



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 10 października 1929.

Nr. 34

Co produkować w naszych gospodarstwach.

Zagadnienie, co produkować wobec tak niskich cen za żyto, jest rzeczą nader ważną, nad którą warto się nieco zastanowić. Przy tej sposobności nasuwa się cały szereg pytań, a między innymi i takie czy są widoki na lepsze ceny i jak długo stan obecny trwać może. Na to pytanie należy szukać odpowiedzi, rozpatrując przyczyny spadku cen. A więc pierwsza przyczyna jest to zmiana nadwyżki w produkcji żyta. Mianowicie zwyżka o 16 proc. wtedy, kiedy ludności przybyło zaledwie o 10 proc. w całym świecie, a więc brak konsumentów. Druga: może jeszcze większa przyczyna to konkurencja, jaką wytwarza Kanada i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W tych krajach gleba posiada nieprzebrane zarody pokarmów odżywczych dla roślin oraz tam każdy farmer amerykański zaopatrzone jest w cały szereg maszyn i motorów najbardziej nowoczesnych, ułatwiających mu uprawę i stwarzających możność redukowania do minimum pracy ludzkiej o wiele droższej od motorowej. W tych krajach centnar żyta wyprodukowuje się taniej o połowę, jak u nas, to też mąka amerykańska po przewiezieniu do nas drogą morską i lądową jest, pomimo tak odległego transportu, tańsza od naszego siana. Tego rodzaju konkurencja trwać będzie stale, a zatem spodziewać się poprawy ceny na żyto żadną miarą nie można. Przeciwnie, może być gorzej, gdyż należy przypuszczać, że w Rosji za pewien czas również przyjdą do upamiętania, a wtedy cena na rynkach światowych na żyto jeszcze bardziej się obniży, gdyż Rosja rozporządza wielką ilością taniego robotnika i przy równie bogatej glebie może również, tak, jak Ameryka, produkować centnar żyta o wiele taniej od nas. Rolnikowi pomorskiemu, który wzrósł w innych warunkach pod zaborem

pruskim stan obecny pomieścić się w głowie nie może, gdyż przyzwyczajony był do powiększania produkcji zbożowej, któremu przynosiła wystarczające korzyści. I nic dziwnego, dziś Niemcy — kraj uprzemysłowiony, konsumuje i konsumował znaczne ilości, a Pomorze i Wielkopolska były głównymi spichrzami ówczesnych Niemiec. Dla Niemców obfitość taniego zboża jest zasadniczym warunkiem do rozwoju, gdyż przez to ich fabryki mogą taniej produkować i różne produkty przemysłowe.

W Polsce natomiast, jako kraju rolniczym, głównym produktem wywozu są produkty rolne, to też liczyć się z rynkami światowymi musimy i produkować to, co na tych rynkach głównie popłaca. Niejednym powie, że zawarcie traktatu handlowego z Niemcami rozwiąże kwestję! Lecz niestety, tak nie jest, gdyż Niemcy, mając możność otrzymania lepszej mąki z Ameryki, nie zechcą przepłacać za polskie żyto. Zatem, jeżeli to żyto pójdzie do Niemiec, to też po tych niskich cenach. Odciąża się wprawdzie zyski krajowe, ale na to miejsce równie dobrze może wpłynąć też sama mąka amerykańska, tańsza od krajowej. Należy zatem szukać innej drogi, a drogą tą jest wytwarzanie innych produktów, za które o wiele więcej korzyści się osiąga. Jak statystyka głosi, wywozimy z Polski zagranicę węgla za przeszło 300 milionów złotych, jaj za blisko 160 milionów, mąki i zboża za sześćdziesiąt kilka milionów oraz masła za czterdzieści i kilka milionów. Widzimy z tego, że do tej pory, będąc krajem zbożowym, wywozimy tego zboża za sześćdziesiąt kilka milionów wtedy, kiedy za jaja uzyskujemy więcej, jak dwa razy tyle i za masło $\frac{2}{3}$ tej sumy, co za zboże. Zapytajmy się, czy te miliony, osiągnięte przez masło i jaja, poszły wprost do kieszeni rolnika? Oczywiście nie, gdyż rolnik dostał z nich za swoje trudy i wydatki na produkcję zaledwie marną część, gdyż główny zysk zabrali pośrednicy i handlarze. Jajko polskie, zanim dojdzie zagranicę do konsumenta, przechodzi przez dziesiątki

rak pośredników i handlarzy, z których każdy musi coś przecież zarobić. Z tego bodaj wszystkiego zdawaćby się mogło, że jedno jest kiepskie, a drugie jeszcze gorsze, a jednak tak nie jest. Za mleko i jajko, nawet pomimo to, że osiąga się mniej jakby należało, wpłynąć może znaczny grosz do gospodarstwa. Śladem za krową i gospodarką mleczną postępuje hodowla trzody, jak dziś rentująca się nienajgorzej. A zatem hodowla, ten dział jeszcze do dziś w szeregu gospodarstwach drugorzędny, wysuwa się ze znaczną szybkością na pierwsze miejsce.

Czy to ma znaczyć, że wykluczamy z gospodarstwa całkowicie dział zbożowy?! Nie! Żyto również siał będziemy jedynie tylko ilość morgów obsiewanych żytem, powinna być obniżona przynajmniej o 25 proc. Te 25 proc. pól z dawnego obsiewu żytem należy dodać do okopowych, które następnie spożytkuje się dla inwentarza. Nie trzeba się obawiać, że żyta będziemy mieli w przyszłości za mało, gdyż spaszając większą ilość okopowych, zwiększamy ilość obornika (mierzwę), a co zatem idzie lepiej i więcej pola rok rocznie wynawozimy, co nam niezawodnie przyniesie podwyżkę plonów z morga. Rzeczą samego-rolnika hodowcy będzie już dalsze pokierowanie zbytem produktów hodowlanych przez zrzeszanie się w spółdzielnie mleczarskie i zbiornice jaj, o których również w najbliższym czasie pomówimy.

Pow. Instruktor Rolny P. T. R.



Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!



Dlaczego rolnicy stronią od swej organizacji zawodowej.

(Dokończenie.)

Pytam, gdzie jest wdzięczność dla organizacji, gdzie dobry przykład dla innych? Jeszcze jedno zdradzę, są to ci, którzy nie chcieli należeć do organizacji dlatego, że organizacja żądała od nich wyższą składkę członkowską, bo po 10 gr. z morgi. Wołam, nie odróżniać się tem, że się ma parę mórg więcej, bo inni znów od ciebie mogą mieć więcej i nie chcieliby z tobą gadać. Takim prawem świat się rządzić nie może, a tembardziej nasza ukochana ojczyzna. Rzecz zrozumiała, że ten najmniejszy rolnik najwięcej potrzebuje pomocy i tę pomoc znajdzie w towarzystwie, czy to korzystając z biura P.T.R., czy wspólnych zakupów itp. Są to tak zwane świadczenia materialne. Poza tem bardzo dużo wszyscy korzystają ze świadczeń duchowych i moralnych, choćby to, że przez towarzystwo wyrabiają się na dzielnych obywateli kraju, że stają się więcej świadomi swych celów i zadań itp. Większy rolnik z tytułu posiadania większego gospodarstwa powinien, jeżeli nie umyślowo, to przynajmniej materialnie wspierać poczynania Kółka, powinien być tą sprężyną, poruszającą Kółko. Nie powinno mu chodzić jak to, niestety, dotąd jeszcze bywało o te

kilka złotych. Bo jeżeli już być honorowym, to nie błagować się głupimi paru złotymi. Mówiłem w jednym z poprzednich numerów „Rolnika“, że np. rzeźnik płaci na rzecz swojej organizacji zawodowej 4 zł. miesięcznie czyli 48 zł. rocznie; to jest składka! Szofery, jak się ostatnio dowiedziałem, płacą 2 zł. miesięcznie, t. j. 24 zł. rocznie, a rolnik? rocznie od 2.50, czyli nie całe 25 gr. miesięcznie. A wiesz ty bracie po pługu: ilu szoferów już jest na Pomorzu zorganizowanych? Otóż niespełna 5000. A rolników ilu? niewielka gromadka na 70% ludności rolniczej, bo na Pomorzu — aż przeszło 16000 !!!(?) Tymczasem szoferów u nas jakby nie było i nieomal są tak rzadkimi gośćmi, jak murzyni z Afryki, a tylu zorganizowanych!!! — To się zowie organizacja. A czy widziałeś kiedy, rolniku, żeby kiedykolwiek na ich posiedzeniu rozdawano całemi garściami dolary, jak to, niestety, niejednen z nas się nieraz spodziewa? Nawet złotych tam nie zobaczysz rozdawanych. Dlaczego np. ci szoferzy mają swój związek, po co tenże istnieje i o co mu chodzi? Otóż tak, jak wszystkim innym, chodzi im o zawodową obronę swych interesów, o poprawę swojego bytu, gdyż nie chcą tak jak inni być wyzyskiwanymi przez inną warstwę społeczeństwa. Zupełnie słusznie, każdy światły obywatel kraju mówi być zorganizowany. Nie dziw, że tam, gdzie kultura stoi jeszcze na niskim poziomie, lud nie jest zorganizowany. Ale na Pomorzu tego być nie powinno, bo zaliczamy się już do narodów kulturalnych. A więc nie można lekceważyć sobie organizacji, nie można występować z towarzystwa, li tylko dlatego, że towarzystwo nie jest w stanie jakiejś rzeczy naprawić, jak np. podnieść ceny na zboże, bo cóż powiedzieć, że tego nawet rząd, a więc państwo od razu jakby z rękawa naprawić nie jest w stanie. Oczywiście każdy rząd pragnąłby dobrobytu swoich obywateli i stara się wprowadzić ustawy takie w życie, które wyszłyby swoim obywatelom na dobre, ale skoro przez nieświadomość zrobiło się błąd, to za to nie można go zaraz powiesić. Nawet krytyka niewiele w tym wypadku pomoże, bo już za późno, już ono się stało. Pozostaje nam do wyboru jedna prosta, najskuteczniejsza droga. A mianowicie przez silną organizację zdążać do tego, by rząd nasze postulaty uwzględniał, by się z nimi liczył i wprowadzał tylko te zarządzenia w życie, które wychodzą naszemu rolnictwu, a przez to całemu społeczeństwu, na dobre. A żeby móc ten wpływ na rząd wyrzucić, musi nas być wielka gromada, silna armja, świadoma swoich celów i zadań, bo tylko z taką rząd się będzie musiał liczyć. A zatem, rolnicy, ilu nas tu jest w powiecie, jak jeden mąż wstępujemy do szeregów jako ochotnicy (bo jak wiadomo, u nas przymusu niema). Stwórzmy tę silną armję gospodarczo-społeczną, bo tylko ta będzie w stanie ulżyć naszej ciężkiej doli. Wesprzyjcie nas w naszych usiłowaniach, gdy po to do was wyciągamy ręce. Kółkowiec z Lubawskiego.

Rolniku, Czy jesteś już członkiem Kółka Rolniczego?

Hodowca bażantów objaśnia:

— Pisklęta najlepiej jest karmić mrówczem i jajami.

Na to słuchacz:

— Na twardo, czy na miękko?

O hodowli drzew morwowych.

(Ciąg dalszy.)

Jak się tego spodziewano, artykuły poprzednie na temat jedwabnictwa, jakie ukazały się w prasie pomorskiej, poruszyły opinię publiczną, budząc zrozumiałe zresztą zainteresowanie czytelników, czego dowodem liczne listy z zamówieniami i zapytaniami, a nawet niektórzy czytelnicy proszą o szersze rozwinięcie tematu i wyjaśnienie.

Odpowiadanie z osobna, zabrałoby zbyt wiele czasu, przeto odpowiednią niechaj będzie dla interesujących się tą nową dziedziną, gdy za pośrednictwem naszego pisma dowiedzą się obchodzących ich szczegółów.

Nawiasem mówiąc, to jedyny na Pomorzu inicjator p. Domachowski, krzewiciel rozwoju jedwabnictwa, nie ma czasu pisać rozpraw na ten temat, gdyż zanadto oddaje się samej hodowli, a szkoda, gdyż mógłby dużo powiedzieć o swojej praktyce, z hodowlą jedwabników związanej.

Pomijając samą doświadczalnię jedwabników, z której rezultat był doskonały, ponieważ była bardzo licznie zwiedzana, pragnę zapoznać Czytelników naszego pisma co do samych właściwości drzew morwowych i zwrócić uwagę na kilka punktów, niezmiernie ważnych co do tychże.

It to: morwa biała (*Morus alba*), jest to drzewo duże i długowieczne, wysokość jego dochodzi ośmiastu metrów, a żyje do 150 lat.

Zasadniczo zaleca się prowadzić drzewa niewysokie z koronami, lecz krzewy, z których zbiór liści jest obfitszy i łatwiejszy. Krzewy żyją do lat pięćdziesięciu.

Zakładając hodowlę jedwabników, a raczej fundament, tj. drzewa morwowe, należy mieć na uwadze następujące wytyczne: 1. aby drzewa były hodowli krajowej, 2. drzewka, przeznaczone do sadzenia, gdzie mają rość stale, winny być szkółkowane, wreszcie, 3. że drzewka winny być uprzednio dobrze zaaklimatyzowane.

Jak ważnym znaczeniem jest, aby drzewka były hodowli krajowej, mamy dowód, że drzewka, sprowadzane n. p. z Rumunii, nawet trzy-letnie, nie mogły oswoić się z naszym klimatem i w większej części zmarniały, reszta — słabo rozwija się, co zniechęca hodowcę, z powodu zbyt długiego czekanania, by mógł z nich korzystać.

Ad 2) pamiętać należy, że szkółkowane drzewka są już należycie zdzwoniłe i twardszymi odporniejsze na wpływ klimatyczny, dając pewność dobrego przyjęcia się oraz należytego rozwoju. Wielki nacisk kładę na to w celu zwrócenia hodowcy uwagi, albowiem niektóre zakłady ogrodnicze potraktowały tę rzecz zbyt pobieżnie i podrzędnie, oferując drzewka tańsze wprawdzie, lecz li-tylko z zasiewu i nie-szkółkowane.

Drzewka takie są mdłe i słabowite, ponieważ brak im tej pielęgnacji wzmacniającej, jaką byłyby przeszły, będąc szkółkowane. Zasadzone takie drzewo na miejscu stałym, dotkliwie odczuwa pozbawionej go w szkółce pielęgnacji i karłowacieje, a nie rzadko, marnieje.

Za należyte zaaklimatyzowane drzewka uważać można, o ile pierwszy rok przetrwały zimę cośkolwiek ochronione, a następnie rozszkółkowane, dobrze zdzwoniły i należyte pień rozwinęły.

Jakie rezultaty pomyślne osiągnąć można przy racjonalnym prowadzeniu pielęgnacji w pierwszym i drugim roku, zauważyłem w doświadczalni i szkółkach p. Domachowskiego w Grodzicznie, powiat Lubawa, gdzie drzewka osiągnęły swą rekordową wprost wysokość, bo 80—100 cm, przyczem są doskonałe w pniu rozwinęte, podczas gdy normalna wysokość 3-letnich sięga zwykle od 80—90 cm.

Wspomniane drzewka z szkółki w Grodzicznie są szlachetne i długoliste, co jest największą zaletą, bowiem hoduje się je tylko w tym celu.

W uzupełnieniu artykułów poprzednich uważałem za stosowne i na czasie rzucić powyższych kilka uwag i spostrzeżeń, gdyż zbliża się czas sadzenia drzew morwowych, które sadzić można jesienią i wiosną. Porą więcej odpowiedniejszą jest jesień i to, pierwsza połowa października, zwłaszcza na gruntach lżejszych. Zasadzone wczesną jesienią, zakorzeniają się dobrze i z wiosną rychlej rozwijają się, a zatem w ciągu lata urosnąć mogą około 80 cm., tak, iż w ciągu trzech lat, drzewko może osiągnąć wysokość do 160 cm., tu zaznaczyć należy, że drzewko w trzecim roku bardzo intensywnie rozwija się, także i w bocznych rozgałęzieniach.

Z przyjemnością stwierdzam, że doświadczalnia w Grodzicznie zwróciła na siebie uwagę ludności z najdalszych okolic

Pomorza, jak Tucholi, Chojnic, Kartuz i t. d., co świadczy dobitnie, że jedwabnictwo ma już znaczenie i może mieć w niedalekiej przyszłości ogromne pole rozwoju na Pomorzu.

Grzmot-Bilski.

Wiadomości gospodarcze.

Buraki cukrowe.

Zeszłoroczne zbiory dostarczyły cukrowniom do przerobienia prawie 15 milj. ctr. metrycznych buraków cukrowych. Najwięcej buraków cukrowych produkuje były zabór pruski, potem idzie Kongresówka, a trzecie miejsce zajmuje Małopolska, która posiada tylko 3 cukrownie.

Spółdzielcze jajczarstwo na Pomorzu.

Na terenie Pomorza społeczne i samorządowe organizacje rolnicze, wspólnie ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, przystąpiły do organizacji zbiornic jaj przy spółdzielniach mleczarskich.

Rozporządzenie o ciele wywozowym na masło.

Z dniem 20 października rb. wejdzie w życie rozporządzenie o ciele wywozowym na masło w wysokości 600 zł. od 100 kg. Zwolnione od cła będzie masło, badane przez zakłady laboratoryjne, o ile wykaże ni więcej, niż 16 proc. zawartości wody oraz brak obcych domieszek. Zaświadczenia, zwalniające od opłaty celnej wydawać będą poszczególne zakłady badawcze masła. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy uruchamia zakład badawczy masła w Miasteczku, który rozpocznie swą działalność około 15 października rb.

Dokąd eksportujemy len.

Czechosłowacja sprowadza z Polski 70 proc. ogólnej produkcji lnu polskiego, 20 proc. zaś zakupują Niemcy. Pozostałe 10 proc. przerabia się w Polsce i w postaci gotowych fabrykatów zostaje wyeksportowane zagranicę, z czego znów 50 proc. idzie do Czechosłowacji, a 20 proc. do Niemiec i tyleż do Łotwy. Naogół produkcja lnu czyni w Polsce postępy. Obszary pod uprawę lnu wynosiły w r. 1924 — 106 ha, w r. 1929 zaś wzrosły do 150 ha. Zbiór lnu z 1 ha jest jednak dość niski i wynosi 2750 kg., podczas gdy w Niemczech zbiera się z 1 ha do 6000 kg.

Kalendarzyk robót na październik.

Październik ma wiele uroku, jeżeli powietrze jest pogodne, jeżeli jednak zimny deszcz ciągle pada i wicher pochyła drzewa, wtenczas z żalem wspomnamy ciepłe i miłe dni lata. Przyroda cała przygotowuje się zwolna do długiego snu zimowego; ziemia pokrywa się żółtymi i zwiędłymi liśćmi, a drzewa, ogołocone z najpiękniejszej ozdoby, sterczą smutne i opuszczone. Ale opadające liście przypominają rolnikowi, że dużo mu jeszcze zostało do załatwienia w polu i ogrodzie przed nadejściem zimna. Tu i ówdzie trzeba dokończyć wysiewu zimowego, aby się zaraz potem zabrać do zebrania ostatnich plonów z pola. Teraz też rozpoczyna się wybieranie kartofli, które należy sypać do przygotowanych już kopców i sklepów. W po'owie października, albo na końcu, wybierać buraki. Liście, które zaraz nie zostaną spaszone, zakiszyć na zimę.

Marchew i ćwikła pastewna także już dojrzała. Czasem trzeba też jeszcze ścinać koniczynę na rżysku, albo przy pięknej, suchej pogodzie wypędzić na nią bydło. Na łąki wywieźć nawóz.

W chmielniku zaczyna się ostatnia robota, to jest mierzwienie. Z każdej rośliny usunąć nieco ziemi, bez uszkodzenia korzeni, położyć tam nawóz i nakryć go znowu ową ziemią.

W lesie kończyć uprawę ziemi pod wiosenne kultury. Naznaczyć drzewa, które mają być wycięte, przetrzebić zagajenia, wyciąć suche pnie, zbierać nasiona, w szkółkach zakładać zawczasu truciznę na myszy i zaopatrzyć drzewa w pasy kleiste w celu chwytania gąsienic.

Owoc. Zbieranie zimowego owocu należy w tym miesiącu ukończyć. Po zebraniu oczyścić drzewa, pień i gałęzie; i posmarować je wapiennym mlekiem. Szkółki powinny być także oczyszczone, ziemię obkopać, zakładać zagony do wiosennego flancowania i sadzić pestki owocowe. Krzaki agrestowe, malinowe i porzeczkowe przesadzać i rozsadzać, bandaże na okulizowanych pędach rozluźnić. Drzewka figowe nakrywać, owoce doniczkowe wyjąć z donic i wsadzić w ziemię, głębokości 12—15 centymetrów.

Warzywo. Teraz można jeszcze siać zimową cebulę, pory, marchew i zimową kapustę. Zebrane już warzywa układać w kopcach lub piwnicach. Łodygi szparagowe obcinać na 15 centym. ponad ziemią i nakryć zagony dobrym nawozem stałym. Tyczki od grochu i szablaku wyjąć i schować.

Kwiaty. Wszelkie kwiaty i rośliny pokojowe stojące dotąd na dworze, wnieść do pokoi lub do cieplarni, dalej, belgonje, gladjole itd. wyjąć z ziemi, obciąć liście i osuszyć w przewiewnym miejscu. Sadzić można jeszcze tulipany, hiacynty, krokusy, niezapominajki, bratki itp., jeżeli zimno nakryć je chrustem. Nie zapominać też o zabezpieczeniu róż od zimna.

Bydło. Konie fornalskie mają w październiku ciężkie roboty. Prace na polu i na łąkach wymagają całego natężenia ich sił, trzeba więc konie dobrze żywić, aby nie zestąły. Żrebięta, przeznaczone do chowu, należy teraz wybrać, resztę sprzedać. Zwolna przyzwyczaić bydło do suchej paszy. Owcom dać, przed wypędzeniem ich na pastwisko, suchej paszy. W połowie miesiąca zatrzymywać krowy już w oborze i dawać im tylko suchej paszy. Chlewy, w których stoją kozy (bardzo wrażliwe na zimno i przeciąg) zaopatrzyć w słomianki. Króliki szczotkować raz po raz ostrą szczotką i nie dawać im zimnej paszy. Jest to dla nich trucizną. Chlewy ich zabezpieczyć także od przeciągów i mrozu.

Drób. Gęsi można zacząć tuczyć, tak samo stare koguty i stary kury. Kurniki dobrze wyczyścić, o ile możliwości wybielić i zmyć grzędy i gniazda. Gołębniki tak samo.

Pszczoły. Przedewszystkiem strzec je przed napaścią pszczoł rabujących, i przygotować wszystko na przezimowanie. Jeżeli nie mają już dosyć pożywienia, to dawać im miód.

Wskazówki i rady praktyczne.

Celem uchronienia kapusty

od przekwaszenia należy odnośnie naczynie posmarować wapnem, które trzeba oskrobać dopiero, gdy się kapustę gorącą wodą nalewa. Ponieważ wapno wciąga kwas, przeto kapusta trzyma się dłużej

i lepiej smakuje. Po napełnieniu beczki zaleca się włożyć w kapustę brzozy kołek, ponieważ takowy chroni kapustę o wędnięcia i psucia się.

O tuczeniu gęsi.

Drobni właściciele rolni hodują u nas, a specjalnie na terenach b. Królestwa, duże ilości gęsi. Gęsi te, niestety, wywozi się w porze obecnej dużymi partjami do państw zachodnich, gdzie się je dotacza i przerabia na smalec i półgęski. Dążyć należy do tego, aby gęsi te dotuczyć w kraju i wywozić w stanie przerobionym zagranicę. W tym celu trzeba zapoznać naszych hodowców z wydajniejszymi metodami tuczenia niż te, które się u nas stosuje obecnie.

Z sposobów podtuczenia gęsi znaczne jest u nas karmienie gęsi najpierw marchwią i ziarnem, a następnie kluskami, zagniecionymi z różnych mąk z dodatkiem tłuszczu. W Francji, gdzie jak wiadomo, wszelki drób tuczony jest pierwszorzędnej jakości, uznaje się jako najlepszy system tuczenia gęsi za pomocą lejka, który wsącza się do wola i napełnia papką, przygotowaną z mąki i otrąb lub też rozmoczonem śrutowanym ziarnem. Paszę popycha się w głąb wola specjalnym kołeczkiem, a od czasu do czasu wlewa się ptakowi łyżkę odtluszczonego mleka. W czasie tuczu trzyma się w kojcach.

Marynowanie szczawiu na zimę.

Szczaw świeżo zebrany, duży, soczysty, przebrać, ogonki oberwać, przemyć dobrze w chłodnej wodzie, włożyć do rondla i postawić na blachę, nie dodając wcale wody. Gdy się zagotuje wyrzucić na sito, żeby sok z niego ociekł i ostygł, poczem posiekać drobno, posolić i włożyć do słoja, który pokryć kawałkiem płótna umoczonego w rozpuszczonym maśle i postawić w chłodnym, a suchym miejscu. Za każdym razem biorąc szczaw do użytku, pozostały zrównać łyżką i przykryć jak opisane wyżej.

Rolnicy, ubezpieczajcie tegoroczne zbiory w stogach i stodołach, także ubezpieczenia ryczałtowe! Wnioski przyjmuje Sekretarjat Pow. P. T. R.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

odbędą się w dniu 13 października 1929 r.

Lekarty o godz. 2 po poł. Przybędzie pow. instr. rolny.

Gryźliny „ „ 4 „ „ „ „ „ „

Kurzętnik po nieszpotech.

Lipinki po nabożeństwie.

Nowydwór o godzinie 17-tej.

Prątnica „ „ 12,30.

Rumian „ „ 16-tej.

O liczbie przybycie uprasza Zarząd.

Zwiniarz. Nadzwyczajne zebranie Kółka Rolniczego w Zwiniarzu odbędzie się dnia 13 października rb. zaraz po nabożeństwie w sprawie rabatu od ubezpieczenia ogniowego Pomorskiego Stow. Ubezpieczeń od ognia.

Uprasza się o dostarczenie polisy ogniowej, celem stwierdzenia numeru teje. Zarząd.